

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

W myśl postanowienia prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

#### Warunki przedpłaty

Kwartalnie 3 złote 50 gr.

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biurowisko Redakcji i Administracji:  
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:  
Siedlce, ulica Szpitalna L. 5.  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

#### Ceny ogłoszeń:

Strona 1/1 200 zł., 1/2 110 zł., 1/4 60 zł.,  
1/8 30 zł., 1/16 18 zł., 1/32 10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%.  
Drobne po 10 groszy za wyraz.

### Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności

powiatu Biała Podlaska w Białej Podl.,  
podaje niniejszym do wiadomości, iż  
płaci od dnia 1 kwietnia b. r. następujące procenty od wkładów oszczędnościowych:

od wkładów z terminem rocznym płaci  
11% w stosunku rocznym  
" " z terminem półrocznym  
10% w stosunku rocznym  
" " z terminem 3-miesięcznym  
9% w stosunku rocznym  
" " a vista 8% " "

Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności  
w Białej Podlaskiej.

## Krwawe jabłka.

Pod tym tytułem ukazał się w „Kurjerze Warszawskim” artykuł pióra wybitnego powieściopisarza, dziennikarza i publicysty, Jerzego Kossowskiego.

W r. 1920 podczas wojny polsko-bolszewickiej tak się złożyło, że jeden z ułańskich pułków, okopany pod Maciejowicami (woj. lubelskie, pow. garwoliński), jeząc pod ciężkim ogniem artylerji, cierpiał bardzo z powodu braku wody. Był lipiec, spiekota paskudna. Chłopcy ostrzeliwali się żywo i kłęli w żywe kamienie. Gardła im zasychały, wargi pękały. Nagle od strony opłotków pobliskich Maciejowic pojawiły się jakieś dwie dziewczęce postacie: szły wolno polną ścieżyną, dźwigając w obu rękach po dwa wiadra wody, a na plecach jakieś toboły. Szły wśród strzelaniny spokojnie, jakby nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, i bardzo wolno, jakby w obawie uronienia choć kropli drogocennej wody. Gdy się zbliżyły do pozycji, ukłękły za młodziutkim zagajnikiem i poczęły przyzywać żołnierzy. Ten i ów podpełznął, chyłkiem i pił z wiadra, brał wodę do manierki i niósł kolegom. a gdy wody brakło, dziewczęta rozwiązały toboły i wysypały z nich jabłka. Masę czerwonych, winnych jabłek.

Chłopcy gryźli jabłka i strzelali, a dziewczęta poszły ku wsi, by za pół godziny znowu wrócić z wodą i jabłkami. Nawracały tak poprzez linię ognia powielokrotnie. Aż pod sam zachód słońca, gdy znów do wsi się

wybierały, padł granat wprost w kupę czerwonych jabłek. Gdy ziemia opadła i dym się przerzedził, ujrzeli wojacy, że dziewczyna, co się wojackiej doli litowała, leżała rzucona wybuchem pod brzozy, jakaś spłaszczona, zmięta, niby łachman.

Z prawego ramienia i boku buchała krew żywa, nogi skręcone, jakby pozbawione kości, były zwinięte w okropnym skurczu. A tuż obok niej leżało kilka czerwonych jabłek.

Rzucili się chłopcy ratować. Nadbiegł sanitariusz i sprawdził: ręka urwana, biodro poszarpane, nogi połamane, pierś dziewczęca wydarta. Jak umiał opatrzył. Zanieśli ułani o zmroku dziewczynę do wsi, wśród płaczu siostry, także rannej w rękę. Przyszedł do chaty lekarz pułkowy. Długo krajał i zszywał.

— Jak jej na imię? — spytał potem ojca.  
— Franka.  
— Nazwisko?  
— Szatow.  
— Ile ma lat?  
— Siedemnaście.  
— Odważne dziecko — szepnął lekarz.  
— A czy też.. będzie żyła? — wyszlochał ojciec.  
— Nie wiem. Może...

Franciszka Szatow żyje. Żyje w Maciejowicach. pow. garwoliński, województwo lubelskie. Żyje i jest... wstyd powiedzieć... Żebraczką! Tak. Żyje z proszonego chleba.

Od lat kołacze o inwalidzką rentę i dostać jej nie może gdyż brak nam ustawy, normującej sprawę odszkodowań dla inwalidów wojennych, nieprzynależnych do oddziałów walczących. Przez pewien czas gmina wypłacała Franke Szatow 20 zł. miesięcznie, całe dwadzieścia złotych! Ale w październiku 1928 r. przestała wypłacać tę zapomogę, tę jałmużnę, twierdząc że to obowiązek państwa. Raz województwo lubelskie dało jej całe 60 zł. (sześćdziesiąt!), jako jednorazową zapomogę! ba! przyznało jej nawet protezę ręki. Coż kiedy Franka Szatow nie ma co jeść, a pracować nie może, bo nogi połamane nie chcą służyć, potrzebą ręki i ziemniaków obrać nie może, a wyszarpane biodro ciągle dolega.

Pisze podania Franka Szatow, pisze ksiądz, pisze Wójt i pisarz gminy i nic nie pomaga, bo odpowiedniej ustawy niema.

Miała Franka jeszcze tyle szczęścia, że sprawą zajął się bezinteresownie adwokat-obywatel, który sam, jako żołnierz, nie jedną bitwę i nie jedno widział nieszczęście. Pisał i deptał i prosił i wreszcie wyprosił. Ale co? „Dar z łaski”.

Ona, Franka Szatow, bohaterskie dziecko, spełniła obowiązek sercem nakazany: polskim

wojakom wodę i jabłka kupowała, a dostała nie to, co się jej od nas, od narodu, od państwa, należy, lecz tylko dar „z łaski”: p. minister pracy i opieki społecznej postawił wniosek na przyznanie jej daru w wysokości 60 zł. miesięczne, ale sumę tę zmniejszono do 30 zł., motywując rzecz „złym stanem skarbu państwa”! Dosłownie. Tak więc Franka Szatow ma od 1 stycznia trzydzieści złotych, jako „dar z łaski”.

Dobrzy ludzie! Za te trzydzieści złotych miesięcznie może ją tam z „łaski” przeżywi i przechowa jakaś litościwa rodzina (swojej nie ma), ale żebraczką będzie do końca dni swoich. Nie pozwólmy, by za swe bohaterstwo nędzę cierpiała. Jeśli skarb Państwa jest za ubogi, by tej kobiecie dać rentę 100 zł. miesięcznie (na wsi zupełnie wystarczającą), złożmy co kto może, choćby grosze, na kupno krowy-żywicielki i morgi łąki. Niech Franka Szatow nie tuła się między mieszkańcami Maciejowic bez dachu nad głową, bez przyrodziewy przywoitej, jako koszarne memento wojennej zawieruchy, stanowiące żer dla agitacji wrogiej naszej państwowości.

Głośno i radośnie będziemy obchodzili 10-tą rocznicę „cudu Wisły”. Posypią się pewnie ordery i chwalby na zasłużonych i niezasłużonych. Nie wiem, czy Franka Szatow, ten symbol nieznanego bohaterstwa, dostanie tak rzetelnie się jej należące odznaczenie, ale wiem jedno:

Za swe serce czułe i odważne, które jej przez deszcz kul żołnierzom ginącym wodę nieść kazało za swe ciężkie cierpienia wielkie, młodość straconą, kalectwo żywotnie, życie złamane, za dziesięć lat zapomnienia, nędzy, głodu i żebrania — musi dostać od społeczeństwa tyle, by nie patrzyła przez łzy na wspomnienie swych krwawych jabłek..

A może takich Franek Szatow mamy więcej...

Jerzy Kossowski.

## Odezwa

Stołecznego Organizacyjnego Komitetu Obywatelskiego Obchodu 10-lecia „Cudu Wisły”.

Zbliża się dziesiąta rocznica odparcia najazdu bolszewickiego na Polskę. Zbliża się pamiętny dzień 15 sierpnia, kiedy u wrót stolicy stanęła armja nieprzyjacielska, zagrażając po tylu latach niewoli zdobytej niepodległości Polski. Zdawało się, że osłabione długim



odwrotem wojsko polskie nie oprze się nawale wroga.

I oto zbudził się duch narodu, a bohaterski czyn zbiorowy zastępów dzielnych ochotników wzmocnił tężyznę znękanego walką żołnierza i zdziałał, że armja polska zaczęła zwyciężać i zwyciężyła.

Stał się „Cud Wisły“, okupiony krwią ofiarną tysięcy poległych z bohaterskimi postaciami ks. Skorupki i kpt. Pogonowskiego na czele.

Nadchodzi chwila, kiedy cały naród polski winien zjednoczyć się w hołdzie obrońcom swym i uczcić dzień największy w historii Odrodzonej Polski.

Stołeczny Organizacyjny Komitet Obywatelski Obchodu 10-lecia „Cudu Wisły“ wzywa wszystkie organizacje i stowarzyszenia stołeczne do wzięcia udziału w pracach Komitetu przez zgłoszenie swego przystąpienia, a organizacje i związki prowincjonalne do tworzenia lokalnych komitetów miejscowych.

Zgłoszenia prosimy kierować do Sekretariatu Stołecznego Organizacyjnego Komitetu Obywatelskiego — Warszawa, ul. Kredytowa 16 m. 25 (lokal Polskiego Tow. Opieki nad Kresami). Informacje w godz. od 19 do 20. Telefon 10—92.

Upraszamy wszystkie organy prasowe o przedruk niniejszej odezwy.

Legjon Rzeczypospolitej, Związek Hallerczyków, Stowarzyszenie Dowborczyków „ku chwale Ojczyzny, Stowarzyszenie Emerytów Wojskowych, Naczelny Komitet Akademicki, Narodowa Organizacja Kobiet, O. W. P. Stołeczny Wydział Młodych, Klub Adwokatów, Tow. Gimn. „Sokół“ i Dzielnica Mazowiecka, Polskie Tow. Opieki nad Kresami, Warszawskie Towarzystwo Cyklistów, Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarzy, Żeński „Fidac“ w Polsce, Związek Polaków z Ameryki, Związek Rzemieślników Chrześcijan i Koło Meszczanek, Związek Ziemianek.

względnie od 3—5 arkuszy w zależności od tematu. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w d. 28. 11 r. b., a ogłoszenie wyników konkursu w dniu nast. Prace należy nadsyłać pod adresem Tow. Przyjaciół Nauk w Lublinie. Nagrody wyznaczone od 200 do 400 zł., względnie w stosunku po 40 do 80 zł. od arkusza. W skład sądu konkursowego wchodzi wybitni historycy oraz przedstawiciele wojskowości i władz szkolnych.

## Przegląd polityczny.

Reklamowany Kongres Centrolewu odbył się w Krakowie, gromadząc około 30 tysięcy uczestników. Zebranie i pochód miały przebieg dość spokojny. Uchwalono ostrą rezolucję, która została skonfiskowana przez prokuratorję. Jednocześnie w 40-tu miejscowościach województwa krakowskiego odbyły się wiece protestacyjne posłów B.B.W.R. W uchwalonych rezolucjach nawoływano do zjednoczenia się społeczeństwa dla polepszenia bytu gospodarczego mas ludności i do takiej przebudowy ustroju, któraby zapewniła Polsce należną potęgę mocarstwową.

Z okazji ewakuacji Nadrenji, urządzają Niemcy szumne zgromadzenia i manifestacje. Prasa francuska omawiając sytuację w Nadrenji, ostrzega przed agresywnością Niemców. Słychać już o wystąpieniach demonstrantów w Palatynie przeciw przewodcom niemieckiego ruchu separatystycznego. Coraz częściej prowokuje się Polskę. Na łamach pism spotyka się prowokacyjne artykuły w rodzaju: „Hejże na korytarz!“ i inne. „L'Action Francaise“ pisze, że ewakuacja Nadrenji jest „zbrodnią popełnioną wobec narodu francuskiego“. „L'Ordre“ oświadcza, ewakuacja Nadrenji jest dla Francji ostrzeżeniem i wskazówką, iż należy w obecnej chwili zacieśnić więzy przyjaźni z Polską i Małą Ententą nie tylko pod względem politycznym, ale także gospodarczym.

Nie tak dawno z okazji ponownych wyborów do Sejmu z Okręgu Łuck—Równe—Kostopol i do Senatu z całego Wołynia społeczeństwo polskie nie przejęło się tym zbyt i doprowadziło do tego, że dotychczasowych posłów B. B. zastąpili separatysty ukraińcy lub komuniści. Nie wchodząc w roztrząsanie zagadnienia, jak długo może potrwać kadencja obecnego sejmu, uważamy jednak, że błędy przy poprzednich wyborach zostały nie tylko nie naprawione ale i pogłębione. Oto dnia 13 b. m. odbędą się powtórne wybory w okr. Kowel—Horochów—Włodzimierz—Lubomol. Do komisji wyborczej zgłoszono 6 list, a w tej liczbie aż 3 komunistyczne ukraińskie, ukraińską, żydowską i umiarkowaną. Listy, na którą mogłoby głosować polskie społeczeństwo brak. Wprawdzie na jednej z list figurują na czołowych miejscach posłowie B. B. Wiślicki i Kirszbaum, ale zakrawa to na ironję aby ci posłowie mogli reprezentować polskie społeczeństwo.

## Drobne wiadomości.

Stan bezrobocia w Polsce wynosił w dniu 28 czerwca b. r. 207.258 osób, w tem 48.993 kobiet.

Dnia 3.b.m. rozpoczęły obrady w Krakowie dwa liczne zjazdy nauczycielskie, mianowicie Walny Zjazd Stow. Chrześc. Narod. Nauczycieli Szk. Powsz., skupiającego około 20.000 członków i zjazd Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powsz., który liczy 41.000 członków. Rezolucjami tego ostatniego zajmujemy się jeszcze ze względu na ich antykatolicką treść.

## Odezwa Komitetu Obchodu 25-lecia walki o Szkołę Polską

pod protektorem: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Prymasa Polski Ks. Kardynała Dr. Augusta Hlonda.

### II.

„Niby sztandar na maszcie była szkoła polska w okresie niewoli. Skupiła miłość wolności, pragnienie walki, zaciętość oporu.

Gdzież znaleźć w dziejach demokracji, w epoce powszechnej oświaty, przykład tak wspaniały, jak trwanie dziesiątków tysięcy młodzieży w szkołach bez praw, z perspektywą trzyletniego soldackiego losu, bez widoku na patentowaną pracę zawodową? Trwanie dziesięcioletnie, któremu wojna dopiero kres położyła. Gdzież znaleźć ofiarną równą tej, jaka potrafiła gmach szkolnictwa średniego i niższego dźwignąć i uposażyć?

Strajk 1905 roku, którego dwudziestopięćlecie obchodzimy, był pierwszym od czasów powstań masowym i zwyciężającym wystąpieniem przeciw zaborcom.

Dzień 1 października 1905 roku, w którym otworzyła podwoje pierwsza w kraju szkoła polska, to początek nowej epoki w dziejach narodu, w której w przeddzień Niepodległości przykuwały się charaktery i umysły.

Straszliwe zmaganie bezgłośnie o największe dobro człowieka — mowę ojczystą, znój krwawy codziennej walki, poczętej z tajnego nauczania, z której czasem jeno buchnął w niewiedzący świat zar Wrześni, Białej Podlaskiej, Siedlec — nie jest tylko przeszłością. Spadła ona dziedzictwem na miliony braci naszych na obczyźnie. My na łądzie Niepodległości Państwa, niby na szczycie tęczy polskiej wyniesieni, nie zapominamy, że tej tęczy łuk z czasów niewoli wybiegł i poza granice Polski Niepodległej spada.

Obchód rocznicy strajku szkolnego b. Królestwa Polskiego to nie uroczystość dzielnicowa. Bo z nią razem idzie troska nasza o zagubione w obcej zawierusze polskie dzieci.

Czcijmy w tym roku pionierów walki o szkołę polską. Cześć tym, co umarli. Hołd tym, co żyją cichym pracownikiem oświatowym, ofiarnym nauczycielem, wytrwałym rodzicom, odpornej młodzieży.

Ze specjalnym apelem zwraca się Komitet Obchodu dwustopięciolecia walki

o szkołę polską do młodzieży. Niech nie sądzi, że czasy pięknej legendy minęły. Rzeczywistość Polski Niepodległej ma w sobie tyle barw ile wydobędzie wasza praca, tyle blasków, ile wydzieli ich wasze serca i tyle legend, ile wysnują ich wasze umiłowania.

Do wszystkich tych, którzy łączą nicy wspomnień z walką o mowę polską, o polską oświatę, do uczestników tajnego nauczania, kompletów prywatnych akcji, strajkowej i bojkotowej, akcji pomocy szkołom polskim, do wychowawców i do młodzieży tych szkół zwraca się Komitet Obchodu dwudziestopięćlecia walki o szkołę polską z wezwaniem do organizowania w roku bieżącym zjazdów i obchodów prowincjonalnych, które wybiorą delegatów na zjazd ogólnokrajowy w październiku w Warszawie. O informację zwracać się należy do biura Komitetu w Ministerstwie oświaty.

Rok 1930 niech będzie rokiem czci dla mowy ojczystej. Ręce małych Polaków na obczyźnie wyciągają się ku nam o pomoc: wszak dawniej za tę mowę polską szliśmy do więzienia — dziś, dajmy grosz ofiarny na szkolnictwo polskie za granicami Rzeczypospolitej, dajmy pracę i serce“.

## Konkurs

na popularne opracowanie działań wojennych w 1831 roku na terenie województwa lubelskiego.

Wojewoda lubelski ogłosił konkurs na opracowanie broszur historyczno-popularnych z okresu powstania listopadowego w Lubelszczyźnie. Ziemia lubelska była jednym z terenów, na których toczyła się ówczesna kompanja, a więc wyprawa gen. Dwernickiego, walki o Lublin, walka pod Iganiami, bitwa pod Lubartowem, wyprawa gen. Ramorino, epizod pod Zamościem i t. d.

W myśl postanowień konkursu objętość broszury wynosić ma od 1 szesnastostronicowego arkusza druku formatu 8,



Na Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu uchwalono rezolucję, w której kongres prosi Episkopat Polski, by poczynił kroki u Stolicy Apostolskiej celem uznania św. Stanisława Kostki za patrona młodzieży całego świata, oraz patrona częstej, codziennej Komunii św.

Dnia 3 b. m. przejeżdżał przez Poznań prezydent Rzeszy niemieckiej Hindenburg, wracając drogą na Toruń i Zbąszyń z urlopu, spędzonego w Prusach Wschodnich, do Berlina. W czasie całej drogi przez terytorjum polskie Hindenburg pozostawał w swoim wagonie kolejowym.

Przez Wołyń przechodzi niebywała fala pożarów, niszcząc mienie ludności wiejskiej. I tak w ostatnich trzech dniach zanotowano 52 wypadków pożaru, w tej liczbie 14 od pioruna.

Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski bawił w Belgii obecnie zaś udaje się do Szwecji i Norwegii z rewizytą ministrów tych państw, którzy w roku ub. byli w Poznaniu na P. W. K.

Dr. Antonina z Myszyńskich Ungauerowa

## O królu Janie Sobieskim.

(Ciąg dalszy.)

Pozostawszy na zimę w spustoszonej części Ukrainy pod Braclawiem Sobieski zmusił Turków do układów pokojowych, Doroszenkę do poddania, nakłonił Rosję do przymierza. Łatwiej było królowi zwyciężać Turków jak warcholstwo magnatów, którzy i mu przyprowadzali wojsko z własnych funduszów zbierane. Podczas kiedy król zdumiewał sprzymierzeńców i wrogów genjuszem wojennym i wytrwałością bojowania w zimie wśród stepów bezludnych ukraińskich, Michał Pac opuścił króla z licznym zastępem Litwinów, aby powrócić do spokojnego i wygodnego życia w swoich dobrach.

Gdy tylko zniknęły śniegi, pomimo zwycięstwa Michała Radziwiłła pod Pawołoczą, Turcy w wielkiej sile zalali Podole, Ukrainę, Pokucil, posuwając się do Kijowa.

Król Jan mając szczupłe wojsko, prowadził wojnę partyzancką, unikając wolnej bitwy. Zwolna jednak potrafił obwarować niektóre stanowiska na granicach Wołynia i Rusi Czerwonej, tworząc front w półkole oparty o Lwów, gdzie zajął leże osobiście, gromadząc w całym królestwie ochotnicze pułki w celu wytrzymania potężnego natarcia wroga, gdyby pierwsze linie złamane zostały.

W pośród powszechnego przerażenia sam jeden zachowywał odwagę i pewność.

Turcy spustoszyli Wołoszczyznę, Wiśniowiec i wycieli szczupłą załogę Zbaraża, dowodzoną przez dzielnego kapitana francuskiego Desauteuil, rannego i którego odesłano królowi polskiemu.

Wojna turecka przybrała jednak charakter zwłoki i niepewności. Oblegano miasta, rabowano, dopuszczano się okrucieństwa. Król Jan z kilkoma chorągwiemi lekkiej jazdy, obecny wszędzie, prowadził nużącą dla wroga wojnę partyzancką. Odbierał łupy, przecinał komunikacje, znosił oderwane od armji oddziały tureckie. Hetman Jabłonowski pobił 20.000 tysięcy Tatarów pod Złoczowem.

Turcy postanowili zdobyć Lwów, aby mieć wolną drogę do Krakowa i całej Polski. Około króla Jana było zaledwie dziesięć tysięcy wojska. Radziwiłł przyprowadził 29 chorągwi. Sapieha dostawił małe zaciągi z Litwy. W pozosta-

łych listach króla Jana widzimy duszę jego gniewem i boleścią szarpaną. Dla ożywienia męstwa swego wojska wezwał żonę i dzieci do Lwowa.

Sułtan Naraddym, zbliżywszy się pod Lwów z 40.000 tysiącami doborowego żołnierza, spalił przedmieścia. W kilka dni potem ogromna luna zwiastowała przybycie reszty tureckiego wojska w liczbie 150.000. Król Jan nie dając im czasu do rozbicia namiotów atakował. Wszystkie przystępy do miasta były ufortyfikowane; oparta o góry o cwierć mili od Lwowa artylerja polska i husarzy stanowili dla małej, bobaterskiej garstki Polaków ostoję.

Król zrobił przygotowania do walki jak człowiek, który nie rozpaczając o zwycięstwie nie pragnie przeżyć możliwej porażki. Z okrzykiem „Żyje Jezus” puścił słabe siły na stokroć silniejszego wroga. Huragan gradu i śniegu, który wzmocnił małą polską armię w ataku, zmieszał szyki Turków nieprzywykłych do śnieżnej zamieci i zimna. Nadchodząca noc, ciemność, grad, śnieg, wichler, artylerja polska, szum skrzydeł nadbiegłych husarzy popędziły ogromne wojsko tureckie w rozsypkę. Pomimo cudów zwycięstwa, z jakimi Sobieski oswoił Europę, zdumienie pełne uznania i podziwu widać w pismach z tej epoki.

„Kto w potomości czytać będzie w historii polskiej o kompanjach terazniejszego roku, pisała ówczesna Gazeta francuska, nie potrafi sobie wyobrazić, żeby król pozbawiony wszelkiej pomocy, którego całą fortuną składały własna roztropność i własne męstwo, ośmielił się rozłożyć obozem z 4 lub 5,000 żołnierza o pięć mil od 150,000 Turków i Tatarów; żeby szczęśliwie nie dopuszczał im w ciągu sześciu tygodni uderzać na swoje forpocztę; żeby nareszcie nieprzyjaciół tyle potężnych, zwyciężył przedziwnym swym zachowaniem się, zmuszając niewiernych do tak nagłej ucieczki, że w ciągu jednej nocy, w odwrocie więcej uszli drogi niżeli przez trzy dni, gdy nadciągali do walczenia z królem Jegomością. Bóg jawnie okazał, iż sam jest obroną tego wału chrześcijaństwa...”

Szczałki tureckich zastępów zajęły twierdzę Podhajce, leżące na granicy Galicji i Zawale o dwie mile dalej, a spaliwszy te miasta, Ibrahim cofnął się o mil parę w stronę Podola, aby oblegać i bombardować niedostępną warownię u granic Podola — *Trebowlę*, której bronił bohatercko pułkownik Samuel Chrzanowski z dzielną swą małżonką. Jan Sobieski pośpieszył jej na odsiecz. Turcy obawiając się zabobonnie rozprawy z królem w pustych błotach około Trembowli, cofnęli się i uszli za Prut i Dunaj. Polska oswobodzona raz jeszcze gotowała się radośnie do ukoronowania swego wielkiego króla.

Koronacja odbyła się w Krakowie 14 stycznia 1676 roku. Według zwyczaju pochowano jednocześnie zmarłego Michała Korybuta i Jana Kazimierza, którego zwłoki nadeszły z Francji.

Na pierwszym sejmie po koronacji na wniosek króla uchwalono pobór głównego od wszystkich mieszkańców pobieranie z dymów (chat) wiejskich po jednym żołnierzu do piechoty i zaciąg piechoty stałej (piechota miała się składać z trzydziestu regimentów), wreszcie zebranie wojska na następną wyprawę, aby zdusić ostatecznie hydrę napadów tureckich. Dano władzę królowi zwoływania pospolitego ruszenia. Mahomet czwarty ze strachem dowiedział się o ustępstwach, jakie zwykła anarchja sejmowa porobiła królowi w Polsce, o powiększeniu stałego wojska. To też gotów był wejść w układy pokojowe, czego również pragnął Sobieski.

(Dokończenie nastąpi.)

## Profanacja krzyża.

W Wohyniu, na Podlasiu, zamieszkałym przez ludność głęboko i szczerze religijną, pamiętającą jeszcze czasy prześladowań religijnych, zdarzył się niebywały wypadek profanacji krzyża.

W kwietniu r. b. nauczycielka p. L. prowadziła lekcję religii żydowskiej w szkole. Gdy po opuszczeniu przez dzieci lokalu szkolnego, gospodyni lokalu p. G. weszła do sali — znalazła na stole krzyż oplwany.

Władze szkolne wszczęły dochodzenie. Ustalono, że krzyż wisiał na ścianie i prawdopodobnie sam spadł; jedno z dzieci chrześcijańskich podniosło i położyło go na stole. Dziewczynki Nowomiast i Winograd ujrawszy krzyż sprofanowały go.

Fakt został ustalony, winowajczynnie odkryte, sprawa znalazła się w sądzie.

Oskarżone bronił adwokat p. Z. W., który dotychczas uchodził za wierzącego i dobrego katolika.

Wynikiem rozprawy był wyrok stwierdzający winę żydówce i skazujący ich rodziców, jako odpowiedzialnych za nieletnie swe dzieci, na 30 zł. grzywny.

Żydzi nie posiadali się z radości — wśród chrześcijan cała sprawa wywarła przynębiające wrażenie.

Boli nas ta szerzona nienawiść żydostwa do chrystjanizmu.

Boli nas konkretny wypadek profanacji.

Boli to, że obrony się podjął adwokat polak i katolik.

Boli, że czyn nie znalazł należytego potępienia na jakie zasługiwał.

Z nienawiścią trzeba walczyć, każdy czyn gwałtu musi się spotkać z odporem społeczeństwa silnego i czujnego. Kto tego odporu nie daje, kto z odporem nie współdziała staje się współnikiem gwałtu. Czy naprawdę nie było wśród obrońców żydów, czy naprawdę sprawa była godna obrony przez adwokata katolika i polaka.

Literze prawa stało się zadość — lecz duch prawa — prawo moralne zostało pogwałcone. Sąd skazał winnych na niską karę grzywny 30 złotych — za 30 Judaszowskich srebrników sprzedano Chrystusa.

Trzeba sobie całkowicie uświadomić odpowiedzialność za te czyny, — odpowiedzialność wobec społeczeństwa i ludu podlaskiego, który innego spodziewał się zakończenia.

## KRONIKA PODLASKA.

### KALENDARZYK.

13 lipca	— Małgorzaty	— niedziela
14	— Bonawentury	— poniedz.
15	— Rozesł. Ap.	— wtorek
16	— N. M. P. Szk.	— środa
17	— Aleksego	— czwartek
18	— Szymona z Lip	— piątek
19	— Wincentego	— sobota

### Z SIEDLEC.

**Przeniesienie.** Z dniem 1 lipca br. został przeniesiony na takie samo stanowisko do Warszawy (War.-Północ.) — zastępca starosty p. Józef Bartoszewicz.

### Z BIAŁEJ.

**Katastrofa autobusowa.** Dnia 7 b. m. autobus kursujący na linii Brześć-Warszawa prowadzony przez szofera Kowalskiego, po wyminięciu zakrętu około prochowni Brześć zjechał przez burtę do rowu i oparł się przodem o stojące drzewo usadawiając maszynę. Wypadku z ludźmi nie było, za wyjątkiem pokaleczeń szkłem dwóch osób, które odjechały do Brześcia.



**Tragiczna śmierć.** Dnia 2 lipca w godz. rannych na szosie Łomazkiej na moście pomiędzy Białą a przedmieściem Wołą Jan Łukasik goniec P. W. S. jadąc rowerem wpadł pod przejeżdżający samochód i zabił się na miejscu.

**Aresztowanie.** W d. 6 lipca b. r. w Kijowcu na odbywającym się zebraniu Z. S. Ch. został aresztowany przywódca tejże partii Chybowski wraz z dwoma kompanami, który znany jest ze swoich demagogicznych wystąpień na terenie miasta Białej.

**Ofiary kąpielii.** We wsi Terebiska gm. Zabłocie utonął kąpiąc się w jamie starego Bugu dziesięcioletni chłopiec mieszkaniec tejże wsi.

W osadzie Kodeń kąpało się paru chłopców chcąc się ochłodzić po dziennym skwarze. Między innymi znajdował się również trzynastoletni chłopiec niewiadomego nazwiska, który pasażerem w tejże osadzie, dostawszy się na głęboką wodę został pochwycony przez wir i począł tonąć. Nim towarzysze pośpieszyli tonącemu na ratunek chłopiec utonął. Z głębi rzeki wydobyto jedynie ciało ofiary tragicznej kąpielii.

**Uparty samobójca.** Paweł Gawryszuk mieszkaniec wsi Dobryń mający lat 90 utonął w rzece Krznie. Śmierć nastąpiła z własnej winy, gdyż tenże przedtem usiłował już nie raz utopić się lecz zawsze został uratowany.

**Nieudana kradzież.** W ubiegłym tygodniu nieznany sprawca usiłował dostać się na strych stacji kolejowej Terespol przewodem kominowym, wybił otwór do gabinetu Zawiadowcy stacji gdzie znajdują się kasety z gotówką, lecz został spłoszony przez pracownika tejże stacji i zbiegł.

**Pożar.** W ubiegłym tygodniu we wsi Dobratycze gm. Kostomłoty spłonął dom mieszkalny Szymona Gabryluka. Straty wynoszą 1500 zł. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

#### Z KOCKA, pow. łukowskiego.

**Tragiczny wypadek podczas kąpielii.**

W dniu 28 ub. m. w pobliżu miasteczka Kock zdarzył się tragiczny wypadek podczas kąpielii. W rzece Tysmienicy kąpał się mieszkaniec Kocka 27 letni Stanisław Kukuryk dostał się w wir rzeczny i zaczął tonąć. Nim pośpieszono mu z pomocą Kukuryk zniknął pod wodą. Z Tysmienicy wydobyto na drugi dzień, w odległości kilku kilometrów od miejsca wypadku, ciało Kukuryka.

**Z ALEKSADROWA, pow. włodawskiego.**

**Pastwą płomieni padło 17000 zł.**

W dniu 1 b. m. w kolonii Aleksandrów w zabudowaniach należących do mieszkanki tejże wsi, Anny Dowidniuk, z nieznanego przyczyn powstał pożar, który strawił doszczętnie 3 domy mieszkalne, 3 stajnie oraz inwentarz żywy na ogólną sumę 17000 zł. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru bowiem zachodzi tu podejrzenie podpalenia.

**Z MOSTÓW, pow. włodawskiego.**

**Pożar zniszczył cztery domy mieszkalne.** W dniu 28-go ub. m. we wsi Mosty, w zabudowaniach mieszkańca tejże wsi Mateusza Samojluka powstał z niewiadomych przyczyn pożar, który rozszerzając się szybko, przerzucił się szybko na sąsiednie budynki. W płomieniach stanęły domy sąsiadów: Maksyma, Sołtana, Jana Sołtana i Karpa Sołtana, które w skutek braku natychmiastowej pomocy spłonęły niemal doszczętnie wraz ze sprzętami domowymi. Straty wyrządzone przez pożar dochodzą do 12000 zł.

**KOŁCZYŃ pow. konstantynowski.**

**Pożar wsi.** W dniu 20 czerwca r. b. we wsi Kołczyn wybuchł pożar, spowodowany przez pozostawione bez opieki dzieci, które bawiąc się zapalnikami wzniciły pożar. Ponieważ większość domów w Kołczynie jest kryta słomą, ogień

momentalnie ogarnął pół wsi. Na ratunek pośpieszyły ochotnicze straże pożarne z Białej Podlaskiej, Bohukał, Krzyczewa, Mokran, Neplów, Rokitna i Terespol.

Po parogodzinnej akcji ratowniczej, utrudnionej brakiem wody, po której trzeba było jeździć parę kilometrów, udało się połączonym siłom wszystkich straży pożar ugasić. Spłonęło doszczętnie 10 zabudowań, 2 domy mieszkalne oraz inwentarz żywy i martwy na ogólną sumę przeszło 100.000 złotych.

#### Z ŁOSIC.

**Tragiczne skutki żartu poborowych.**

Dnia 16 ub. m. w Łosicach, pow. konstantynowskiego odbywał się przegląd poborowych. Wieczorem tegoż dnia, dwaj poborowi: Jan Sobczyk i Jan Klops, mieszkańcy wsi Kuchar, wracali z Łosic na wozie Stanisława Barszcza do rodzinnych pielszy. W tymże czasie drogą jechała inna furmanka, wioząca mieszkańców wsi Mężenin Marcina Laszczuka i Lejbę Lubelskiego.

Poborowi, którzy byli po dobrej libacji, postanowili „zażartować” sobie z jadących i w tym celu namówili Barszcza który powoził ich furmanką, aby najechać na Laszczuka i Lubelskiego. Barszcz usłuchał. Skutki tego okazały się tragiczne. Furmanka Laszczuka wyrwała się do rowu, przygniatając swym ciężarem jadących. Lubelski wyszedł z opresji cało, natomiast Laszczuk uległ złamaniu kilku żeber i przewieziony do szpitala w Konstantynowie, po upływie kilku dni zmarł.

Sprawców tragicznego wypadku aresztowano i przekazano władzom sądowym, które zastosowały względem nich bezwzględny areszt.

## Roczne sprawozdanie

**Publicznej Szkoły Zawodowej Do kształcącej w Białej Podlaskiej.**

Dnia 4 września 1929 roku rozpoczęła się nauka w 6 oddziałach—klasach; pierwszy stanowiła klasa przygotowawcza niższa „A”, drugi — przygotowawcza wyższa „B”, trzeci i czwarty—pierwsza klasa normalna szkoły zawodowej, piąty — klasa II-a i szósty klasa trzecia. Program nauk dostosowany był do programu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Każda poszczególna klasa miała opiekuna klasowego — wychowawcę, który wszelkie sprawy klasowe załatwiał. Wszyscy uczniowie byli podporządkowani regulaminowi szkolnemu, zatwierdzonemu przez Kuratorjum Szkolne Okręgu Lubelskiego. Każdy uczeń miał legitymację, w której odnotowywano każdorazową jego obecność w szkole. Uczniowie uczęszczali do szkoły dość regularnie, w klasach starszych zupełnie regularnie.

Podkreślić także należy bardzo sumienną pracę personelu nauczycielskiego, który tworzyli nauczyciele gimnazjum, 2 nauczycieli szkoły powszechnej, 1 technolog i 2 pracowników miejscowej Wytwórni Samolotów.

Niskie przygotowanie ze szkół powszechnych przeważnie wiejskich uczniów, przyjętych do klas przygotowawczych; były wielką przeszkodą w nauce normalnej.

W większości wypadków pokonano te trudności, jak świadczy cyfra 115 promowanych na 149 klasyfikowanych. Nieklasyfikowani, to uczniowie, którzy uczęszczali nieregularnie do szkoły lub przestali uczęszczać czy to z powodu wyjazdu z Białej, czy to z powodu zaprzestania pracy w warsztatach rzemieślniczych.

Najwyższy procent nieklasyfikowanych i niepromowanych jest w klasie przygot. niższej i w kl. I-a — do tych klas uczęszczała w znacznej większości młodzież żydowska, a pracująca u majstrow niezorganizowanych w cechy i niechętnie posyłających uczniów swoich do szkoły, a nawet za uczęszczanie do szkoły usuwających z pracy (zaden terminator-zyd nie miał zawartej umowy z pracodawcą) i pod względem frekwencji i nauki najwięcej sprawiała trudności tak, że i skazywanie na kary nie zawsze odnosiło skutek.

Podkreślić należy, że kierownictwo szkoły zwracało baczną uwagę na wychowanie religijne i narodowe, urządzając specjalnie dla młodzieży rzemieślniczej 3-dniowe rekolekcje, w czasie których wszystka młodzież przystąpiła do spowiedzi i komunji świętej, oraz podczas uroczystości narodowych pogadanki.

Uroczystość wręczenia świadectw rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Antoniego. Aktu wręczenia dokonał kierownik szkoły profesor Grys przy zespole ciała pedagogicznego, przedstawicieli władz Państwowych i Muncypalnych, pracodawców i rodziców uczniów.

Poczem kier. szkoły p. Grys dał krótkie sprawozdanie z całorocznej pracy i przemówił do młodzieży kończącej szkołę, wskazując na cel jaki osiągnęli i podkreślił radość z powodu powiększenia się szeregów inteligentnych pracowników rzemiosła, kładąc nacisk na konieczność dalszego doskonalenia się w zawodzie dla dobra własnego, narodowego i ogólnoludzkiego.

Z kolei p. kier. Grys odczytał nazwiska szczęśliwych wybrańców, którzy ukończyli szkołę:

- 1) Cybulski Czesław,
- 2) Dorosz Czesław,
- 3) Durkiewicz Zygmunt—z nagrodą
- 4) Kozłowski Czesław,
- 5) Kutasiewicz Kazimierz—nagroda srebrny zegarek,
- 6) Mateuszuk Czesław—z nagrodą,
- 7) Rychter Czesław,
- 8) Łukaszuk Franciszek,
- 9) Tychoniewicz Bronisław,
- 10) Wojciechowski Jan,
- 11) Skrobun Władysław,
- 12) Zeliszko Piotr,
- 13) Grom Jan — z nagrodą.

Przemawiali P. Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej, p. Kaznowski, pp. Burmistrz i Vice-Burmistrz, podkreślając w swych przemówieniach coraz większy rozwój szkoły i jej wartość.

## Ograniczenia wywozu zwierząt zagranicę.

Na zasadzie zarządzenia ministerstwa rolnictwa z dniem 14 czerwca r. b. aż do odwołania, zamknięte są dla wywozu zwierząt z Polski zagranicę następujące obszary:

Z powodu pomoru i zarazy świń, powiaty:

**Do Austrii:** Białą, Łuków, Puławy, i Zamość — woj. lubelskiego; Lubawa i Toruń — woj. pomorskiego; Oborniki— woj. poznańskiego, oraz Czortków i Tarnopol — woj. tarnopolskiego.

**Do Czechosłowacji:** Białystok, Bielsk Podlaski, Grodno, Łomża, Ostrołęka, Ostrów Mazowiecki, Wołkowysk i Wysokie Mazowieckie — woj. białostockiego; Biłgoraj, Garwolin, Hrubieszów, Łuków, Siedlce i Włodawa — woj. lubelskiego; Łask, Łęczycza, Sieradz i Słupca— woj. łódzkiego; Lida, Nieśwież, Słonim, Szczucin i Wołożyn — woj. nowogródzkiego; Brześć n/Bugiem, Drohiczyn, Kobryń, Kossów Podlaski, Luniniec i Pru-



żana — woj. poleskiego; Brodnica, Działdowo, Starogard, Świezie i Wabrzeźno — woj. pomorskiego; Gniezno, Mogilno, Srem Strelno, Szamotuły, Wągrowiec, Inowrocław i Żnin — woj. poznańskiego; Brody, Skalał i Zbaraż — woj. tarnopolskiego; Kutno, płońsk, Rawa Mazowiecka, Warszawa (miasto i powiat) i Włocławek — woj. warszawskiego; Wilno, Troki i Mołodeczno — woj. wileńskiego, oraz Dubno, Horochów, Kostopol, Kowel, Łuck, Równe, Włodzimierz i Zdołbunów — woj. wołyńskiego.

Z powodu pryszczycy zamknięte są dla wywozu zwierząt racicowych wogóle zagranicę powiaty:

Będzin, Końskie, Miechów, Olkusz, Opoczno, Radom i Włoszczowa — woj. kieleckiego; Biała, Chrzanów, Kraków (miasto i powiat) i Oświęcim — woj. krakowskiego; Jarosław, Łańcut i Przeworsk — woj. lwowskiego; Brzeziny, Kalisz, Konin, Łęczyca, Łódź, Sieradz, Turek i Wieluń — woj. łódzkiego; Działdowo — woj. pomorskiego; Horodenka i Tłumacz — woj. stanisławowskiego; Grójec, Pułtusk i Warszawa (miasto i powiat) — woj. warszawskiego, oraz wszystkie powiaty województw: poznańskiego i śląskiego.

## O hodowlę owiec.

W pismach rolniczych od dłuższego czasu rozlega się głos nawołujący rolników do podniesienia upadającej w Polsce hodowli owiec. Obliczono bowiem, że od dłuższego czasu hodowla owiec w Polsce zanika. Gdy przeszło 12 milionów owiec było w roku 1870 jeszcze na ziemiach polskich, to 8 milionach. Jeszcze większe spustoszenia w hodowli owiec uczyniła wojna i czasy powojenne. Przed wojną mieliśmy jeszcze blisko 5 milionów sztuk owiec, gdy obecnie mamy ich tylko 1 milion 600 tysięcy sztuk. Ze wszystkich krajów rolniczych Polska posiada obecnie najmniejszą ilość owiec. Oczywiście, główną tego przyczyną jest zanik pastwisk, nieużytków i gospodarki wielkofolwarczej. Ale owce, a zwłaszcza dobre gatunki nie koniecznie potrzebują, wzorem innych krajów, np. Niemiec, pastwisk i nieużytków rolnych. Wręcz przeciwnie, szlachetne gatunki owiec wymagają dobrego odżywienia i paszy treściwej. Wiemy również o tem, że większość naszych pastwisk nizinnych, wilgotnych, nie nadaje się zupełnie na pastwiska dla owiec, i że należy je zamienić na odżywienie owiec przez paszę treściwą.

Polska potrzebuje dużych ilości wełny. Obliczono, że rok rocznie sprowadzamy wełny i materiałów wełnianych za przeszło 225 milionów złotych, że zaledwie 4 procent naszego zapotrzebowania wełny pokrywamy w kraju. Trzeba jeszcze dodać, że, z roku na rok zwiększa się ilość wełny, której potrzebujemy na ubrania, kużuchy rękawice i.t.d. Słusznie przeto, gdy pisma rolnicze nawołują rolników do podniesienia hodowli owiec. Ale te nawoływania nie wystarczą, jeżeli wzorem innych krajów, np. Niemiec, rząd nie przyczyni się do tego. Rząd może to uczynić w dwojaki sposób: 1) udzielając pomocy kredytowej i subsydjów hodowcom owiec, 2) nakładając cła na wełnę sprowadzaną do Polski, aby w ten sposób zapewnić cenę i zbyt na wełnę polską.

## Uprawa pod buraki i marchew.

Zdziwi się czytelnik przeczytawszy ten tytuł i pomyśli: właśnie teraz, gdy żniwa gazety piszą o uprawie pod buraki — nie czas teraz o tem my-



## Kursy Kierowców Samochodowych Ludwika Zambellego

w Lublinie, ul. Bernardyńska Nr. 11 Tel. 12-18  
przy największych Garażach i Warsztatach Samochodowych  
Województwa Lubelskiego

SZKOŁĄ NA  
fachowych szoferów-mechaników z praktyką warsztatową od 6 do 8 miesięcy.

Na kursy przyjmowane są panie i panowie. Szybkie i gruntowne nauczanie. Opieka i mieszkanie dla przyjezdnych. PISZCIE O PROSPEKTY! Tamże wykonuje się wszelkie remonty samochodów solidnie i tanio. Garaże, oddzielne boksy do wynajęcia.

## OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, przy ul. Piłsudskiego Nr. 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 3 października 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Komunalnej Kasy Oszczędności w Janowie-Podlaskim i innych, odbędzie się sprzedaż publiczna należących do Juliana Denisiuka części dóbr ziemskich pod nazwą „Witulin lit. D”, a mianowicie parceli Nr. 9 o powierzchni 1 hektar 1198 mtr.<sup>2</sup> położonych w gminie Witulin, pow. Konstantynowski, województwa Lubelskiego, wraz z przynależnymi do takowych ozimymi i jaremi zasiewami bez zabudowań.

Powyższa nieruchomość ma wieczystą księgę hipoteczną pod nazwą „Witulin lit. D”, przechowywaną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Białej-Podlaskiej, w zastawie, dzierżawie lub we wspólnym z kimsinnym posiadaniu nie znajduje się i parcele te będą sprzedane w całości.

Zgodnie z działem IV wykazu hipotecznego powyższe parcele obciążone są długami i różnymi obowiązkami hipotecznymi, a mianowicie: pod Nr. 2 sumą 2150 zł. w złocie tytułem pożyczki w złotych 8% listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, pod Nr. 3 kaucją 10000 zł., pod Nr. 8 sumą 3097 zł. 60 gr., pod Nr. 9 sumą 112 dolarów 60 cent. z % i kosztami, pod Nr. 10 sumą 56 dolarów 30 cent. z kosztami, pod Nr. 11 sumą 526 zł. 05 gr. z %, pod Nr. 12 sumą 212 zł. z %, pod Nr. 13 sumą 213 zł. 35 gr. z %, pod Nr. 14 sumą 213 zł. 35 gr., z %, pod Nr. 15 sumą 528 zł. 80 gr. z %, pod Nr. 16 sumą 316 zł. 45 gr. z % i pod Nr. 17 sumą 632 zł. 90 gr. z %.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu, dokonanego w dniu 30 maja 1930 roku, rozpocznie się od sumy szacunkowej pięciu tysięcy (5000) złotych, przyczem pragnący przyjąć udział w sprzedaży winni przed rozpoczęciem takowej złożyć kaucję (vadium) w kwocie 500 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 5 lipca 1930 roku.

Komornik Sądowy J. Gałach

## OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 3 października 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Jana Borysiewicza, odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej do Aleksandra Potykanowicza  $\frac{1}{3}$  części osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 4, położonej we wsi Bordziłówka (Nowa), gminy Witulin, pow. Konstantynowski, zawierającej w sobie przestrzeni 6 morgów 228 i  $\frac{2}{3}$  prętów wraz z istniejącymi na takowej zabudowaniami gospodarczymi, mianowicie: domem mieszkalnym, murowanym, krytym dachówką, dwoma stodołami, oborą, dwoma ehlewami drewnianymi, krytymi słomą i innymi przynależnościami szczegółowo w opisie wymienionymi.

Powyższa nieruchomość hipoteki niema, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się natomiast obciążona jest dożywociem na rzecz matki dłużnika Joanny Potykanowiczowej i będzie sprzedana w całości.

Licytacja powyższej nieruchomości na podstawie opisu, dokonanego w dniu 23 maja 1930 roku rozpocznie się od sumy szacunkowej 2250 (dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt) złotych przyczem pragnący przyjąć udział w sprzedaży winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (vadium) w kwocie 225 złotych oraz zaświadczenie odnośnych władz Administracyjnych że mają prawo nabywania gruntów włościańskich.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży mogą być przejrane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 5 lipca 1930 roku.

Komornik Sądowy J. Gałach.



sleć. Otóż nie, właśnie w czasie żniw o tem myśleć trzeba.

Najwięcej szkodzą wysokim plonom buraków i marchwi chwasty, które zabierają młodym roślinom pokarm z gleby i zasłaniają światło, wskutek czego w początkach wegetacji młoda roślina słabo rozwija się i ma blade kolor, chodź więc o to, aby chwastów było jaknajmniej.

Przypuśćmy, że rolę naszą pod buraki wyczyściliśmy dokładnie z chwastów na jesieni, a te z wiosną widzimy, że na polu moc chwastów rośnie w najlepsze. Skąd się one wzięły? Otóż na jesieni wywieźliśmy nawóz na pole i to obfity, chcąc mieć dobry plon, a w nawozie jak wiadomo znajduje się dużo nasion chwastów niestrawionych przez żołądek inwentarza.

Aby zapobiedz temu wysiewaniu się chwastów należy nawóz pod buraki czy marchew wywieźć na ściernisko bezpośrednio po sprzęcie zboża, starannie rozrzucić (na tę czynność zwykle za mało się zwraca uwagi) płyciutko przy orać i przywałować

Po tygodniu lub dziesięciu dniach zobaczymy, że nasiona chwastów znajdujące się w nawozie skielkowały i rola zaczyna się zielenić. Są to jednak wyłącznie chwasty. W tym celu puszczamy ulitywator lub bronę sprężynową w poprzek orki, a po pewnym czasie przekonamy się, że znów duża ilość chwastów wyszła na powierzchnię.

Te wszystkie chwasty, przezimowałyby w nawozie, a rozrosłyby się dopiero na wiosnę.

Może niejeden rolnik pomyśli, że w okresie żniw niema czasu na uprawę przyszłoroczną, ale kto się raz przekona, ile dzięki temu na przyszły rok ubędzie roboty — tego żmudnego i kosztownego pielęgnowania, ten z pewnością zawsze w ten sposób uprawiać będzie pod buraki i marchew.

## PIORUNOCHRONY

poleca

**Stanisław Straus**

Warszawa, Jerozolimska 22, tel. 153.25

## Lecznica Nowoczesna

**D-ra Med. K. Krajewskiego**

Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr 42.

Weneryczne, skórne, kobiece, niemoc płc., pęcherza.

Leczenie najnowszymi środkami oraz elektrycznością.

Przyjęcia od 8 rano do 9 wieczór  
Wizyta 4 zł.

## Ogłoszenia drobne.

**Moszek Perelmutter** zgubił książeczkę wojskową wydaną przez komisję wojskową w Łosicach.

## Gdzie się masz zatrzymać?

**Grand Hotel w Warszawie**, ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie. Telef. 7-9, 406-33 i 336-30. 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 5 zł. 50 gr. na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.

## OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 2 października 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności wierzycieli Franciszka Rudasia, Stanisława Kondery, Władysława Waszkiewicza i innych, odbędzie się sprzedaż publiczna praw spadkobierców po zmarłym Antonim Kazulo do należącej do nich i do ich matki wdowy Elżbiety Kazulowej, połowy osady włościańskiej, położonej we wsi Duplewice, gminy Łysów, pow. Konstantynowskiego, zapisanej w tabeli likwidacyjnej tejże wsi pod Nr. 10 zawierającej przestrzeni 20 morgów 152 pręty czyli 11 hektarów 4796 mtr. oraz stodoły i zasiewów szczegółowo w opisie wymienionych.

Nieruchomość ta hipoteki niema, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się.

Licytacja praw spadkobierców po Antonim Kazulo do powyższej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego w dniu 19 listopada 1929 roku rozpocznie się od sumy ośmiu tysięcy (8000) złotych przyczem zgodnie z art. 1182 ust. post. cyw. prawa te mogą być sprzedane i poniżej oszacowania.

Pragnący przyjąć udział w licytacji przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi, prowadzącemu licytację kaucję (vadium) w kwocie 800 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego, oraz zaświadczenie odnośnych władz Administracyjnych, o prawie nabywania gruntów włościańskich.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 30 czerwca 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

## OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, mający Kancelarię w mieście Białej-Podlaskiej, niniejszym obwieszcza, że w dniu 6 października 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej, na zaspokojenie należności Joachima Zazulki, Skarbu Państwa i innych odbędzie się sprzedaż publiczna należącej do Pawła Rybczuka nieruchomości pod nazwą „Willa Klonownicza Mała” przestrzeni 3 morgi czyli 1 hektar 6796 mtr., położonej w gminie Pawłów, pow. Konstantynowskiego wraz z ozimym zasiewem żyta.

Nieruchomość ta hipoteki niema i w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się.

Licytacja powyższej nieruchomości, na podstawie opisu dokonanego w dniu 24 lutego 1930 roku, rozpocznie się od sumy dwóch tysięcy (2000) złotych przyczem zgodnie z art. 1182 ust. post. cyw. może być sprzedana również i poniżej szacunku.

Pragnący przyjąć udział w licytacji, przed rozpoczęciem takowej winni złożyć Komornikowi prowadzącemu licytację kaucję (vadium) w kwocie 200 złotych i na żądanie dowód obywatelstwa Polskiego.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 2 lipca 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**

## OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski mający swą siedzibę w mieście Białej-Podlaskiej, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 28, niniejszym obwieszcza, że w dniu 3 października 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej na zaspokojenie należności Jana Borysiewicza, odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej do Aleksandra Potykanowicza części osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej pod Nr. 2, położonej we wsi Bordziłówka (Nowa), gm. Witulin, pow. Konstantynowskiego, zawierającej w sobie przestrzeni 6 morgów 43 i 2/5 prętów czyli 3 hektary 4399 metrów wraz z zasiewami ozimymi i jarami oraz innymi przynależnościami szczegółowo w opisie wymienionymi bez zabudowań.

Powyższa nieruchomość hipoteki niema, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Licytacja wspomnianej wyżej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego w dniu 23 maja 1930 roku rozpocznie się od sumy szacunkowej 2250 (dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt) złotych przyczem pragnący przyjąć udział w sprzedaży winni złożyć przed rozpoczęciem takowej kaucję (vadium) w kwocie 225 złotych oraz zaświadczenie odnośnych władz Administracyjnych, że mają prawo nabywania gruntów włościańskich.

Opis, szacunek i dokumenty dotyczące tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarii Sądu Okręgowego w Białej-Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała-Podlaska, dnia 5 lipca 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. Gałach.**